Ner 209. Kraków 13 Września — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w [illegible]		w [illegible] Austryackiem (pocztą)	
rocznie			zła. 24
półrocznie			„ 12
kwartalnie			„ 6
miesięcznie			„ 2 cen. 25

(Rynek N. 31) 775
[illegible]abowski Maxymilian

[illegible]ODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 września.

Gazeta Kronsztadzka (w Siedmiogrodzie) podaje wiadomość, jakoby Sułtan zażądał był od księcia Couzy dziesięciotysięcznego korpusu wojska mołdawsko-wołoskiego, któryby zajął Bułgaryę dla dania skutecznéj opieki chrześcianom. Książę Aleksander zażądał od Izb pozwolenia, i jak się łatwo domyśleć, natychmiast takowe otrzymał. Lada chwila przeto, pisze rzeczony dziennik, oczekiwać trzeba przejścia wojsk hospodara przez Dunaj.

Wszystkie dzienniki powtarzają tę pogłoskę, żaden jéj wszakże nie wierzy, i słusznie. Jeżeli Sułtan sprzeciwiał się konstytucyi i połączeniu Księstw Naddunajskich, to dla tego właśnie, aby Multany i Wołoszczyzna nie stały się siłą i środkiem w którymby się zestrzeliwały usiłowania chrześcian poddanych Porty tak co do narodowości jak i niepodległości. Gdzież prawdopodobieństwo, aby Sułtan właśnie sankcyonował niejako stanowisko księcia Couzy, żądając od niego opieki dla poddanych chrześciańskich w prowincyach tureckich! Po tém nicby nie pozostało księciu Couzie, jak ogłosić przyłączenie Bułgaryi, na które samém wezwaniem byłby się już Sułtan zgodził.

Samo jednak powtarzanie téj wieści, pomimo niewiary jaką wzbudza, jest najlepszym dowodem, że leży ona w naturalnym kierunku sprawy wschodniéj, jeżeli tylko nie jest jéj przeznaczeniem rozwiązać się kosztem krwi i rzezi. Połączenie się ras słowiańskich i rumuńskich, słowem chrześcian, aby stawić coraz silniejszy opór gnębiącemu ich islamizmowi, który już niema dosyć siły aby ich utrzymać bez narażenia ich na utratę życia i własności, oto najprostszy programat, którego nie obali Kiprisli pasza, rozprawiając z całą wezyrowską powagą o równouprawnieniu i patryotyzmie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 września.

☐ Dramat neapolitański można uważać za skończony w pierwszym swym oddziale. Król Franciszek II, który naprzód chciał się bronić w Salerno, potem w Neapolu, nareszcie w Kapui, odpłynął do Gaety, uwalniając wojsko od przysięgi i zostawiając rząd w stolicy ministrom. Rząd ten trwał niedłużéj nad kilka godzin, gdyż 7go Garibaldi już wchodził do Neapolu bez wystrzału. Pierwszym krokiem jego było zapewne ogłoszenie dyktatury swej w imieniu króla Wiktora Emanuela, któremu Garibaldi służy z przekonania i potrzeby. Zmianę ministeryum opuszczonego w Neapolu przez króla Franciszka II można uważać za rzecz dokonaną w tej chwili. Nowe ministeryum złoży Garibaldi z członków komitetu, który dotąd kierował potajemnie ruchem i który tak spieszne rozwiązanie dramatu przygotował *). Czy król Franciszek II udał się do Gaety, nie wiadomo. Forteca ta silna od strony lądu, łatwa jest do wzięcia od morza i flota neapolitańska pozostała cała na rozkazy Garibaldego. Z kilku tysiącami zdemoralizowanego wojska, które się przy królu nieszczęśliwym i opuszczonym od wszystkich znaleść może, o ocaleniu tronu i sprawy myśleć niepodobna. Być więc może, że Franciszek II uda się prosto do Barcelony a stamtąd do Madrytu, jak to już miało być ułożone od dawna. W przeciwnym razie, Garibaldi zostawi pod Gaetą flotę i od lądu pewien oddział swych sił, a sam z resztą przy spiesznej organizacyi posunie się ku granicom państwa rzymskiego, gdzie się pokazuje powstanie i gdzie z drugiej strony już wchodzą wojska piemonckie. Dzienniki tutejsze spodziewają się, że Lamoricière będzie się bronił. Lecz czy kilkanaście tysięcy obcego wojska, które ma ten jenerał pod swemi rozkazami, wystarczą na wstrzymanie tak przeważnego nieprzyjaciela? Listy prywatne z obozu Lamoricièra mówią, że organizacya jego pułków nienajlepsza, że duch wojska słaby i że zasobów do uporczywej walki brakuje. W rozkazie dziennym do wojska francuzkiego w Rzymie, jenerał de Noue nie mówi, że ma rozkaz bronienia posiadłości papiezkich, lecz tylko bronienia porządku i osoby Ojca śgo. Garibaldemu i Wiktorowi Emanuelowi idzie o jak najspieszniejsze połączenie swych sił, i takowe nastąpi zapewne w państwie rzymskiem z myślą oparcia się o brzegi Adryatyku. Celem dalszej kampanii może być Wenecya. Układy, które się od kilkunastu dni toczyły między Paryżem, Londynem i Wiedniem, z powodu tej prowincyi, spełzły na niczem. Austrya gotuje się otwarcie do obrony. W świecie dyplomatycznym wielu mniema, że w ostatniej chwili przyjdzie znowu do układów na podstawie konfederacyi, której Wenecya miała być częścią. Cesarz Napoleon jest za tym planem ciągle. P. Lagueronnière otwarcie to wypowiedział w swej mowie jako prezes rady departamentowej.

Rada państwa miała dziś ogólne posiedzenie, które trwało przeszło cztery godzin. Przewidywany reskrypt cesarski nie ukazał się. Narady toczyły się nad sprawozdaniem komitetu budżetowego. Przyjęto wydatki na dwór, na ministeryum spraw zagranicznych i na ministeryum oświecenia. W tym ostatniem szkoły i zakłady religijne były przedmiotem długich mów; między innemi dali się słyszeć hr. Secsen, biskup Strosmayer, pan Kraiński, baron Petrino i wielu innych. Drugie posiedzenie jutro.

Wiedeń 11 września.

☐ Debaty wczorajsze w Radzie państwa, których wam przesłałem wczoraj *) krótki zarys, są przedmiotem obszerniejszego rozbioru we wszystkich dzisiejszych dziennikach. Opinia publiczna domagała się téj jawności, i jeśli jéj nie otrzymała zupełnie, przemogła atoli zapory jakie jéj stawić chciano. *Vaterland* organ partyi przeważnéj wpływem i rozumem w Radzie państwa, zawiera najdokładniejszy w skróceniu opis rozpraw wczorajszych, i poprzedza takowe tém pełném znaczenia oświadczeniem, że chwila jest nader ważną, że od niéj zależą dalsze losy państwa, i że życzeniem masy ludności być powinno, żeby Rada państwa godnie powołaniu swemu aż do końca odpowiedziała. *Presse*, *Oestr. Ztg* i inne dzienniki w tym samym przemawiają duchu. Dzieło istotnie, do którego spełnienia podniosła się Rada państwa, stawiając nowy system organizacyi państwa, jest tém ważniejsze i wymaga tém spieszniejszego wykonania, iż jak słusznie powiada *Vaterland*, wypadki zewnętrzne zapowiadają w coraz bliższém i gwałtowniejszém wstrząśnieniu, nie tylko rozstrzygnienie losu pojedynczych krajów, lecz całego europejskiego systemu. Trzeba się więc spieszyć. Dla tego słusznie znów żądał H. Borelli, żeby narady rozpoczęły się od dyskusyi nad programatem obejmującym zasady. Rada państwa poszła drogą wskazaną w sprawozdaniu z budżetu i rozebrała wczoraj budżety dworu, ministerstwa spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego. Wotowania nad osobnemi paragrafami, jak się to dzieje w parlamentach, nie było. W debatach ograniczali się mówcy do szczegółów tyczących się najwięcéj ich prowincyj. Z punktu widzenia ogólniejszego, do czego ministeryum spraw zagranicznych we Francyi i Anglii daje najczęściéj powód, nikt nie wystąpił. Stosunki wszakże zewnętrzne Austryi oddziaływają może najsilniéj na jej finanse, na jej budżet i na jej kredyt. Hr. Rechberg był na posiedzeniu i może czekał na podobne zawezwanie. Rada państwa pokazała się więcej wymagającą od ministra sprawiedliwości, którego zniewoliła do eksplikacyi, a nawet i do wyznania, że decentralizacya odpowiedziałaby lepiej obowiązkom, które teraz ciążą na władzy centralnej. Lecz i tu mniej mówiono o głównej kwestyi, a więcej o pobocznych, choć nie zupełnie podrzędnych. Główną kwestyą jest system edukacyi i organizacya moralna szkół. Ich utrzymanie, zarząd, fundusze itp. stoją na drugiém miejscu. Mówcy zabierający głos, wykazali pod tym względem niemało nadużyć, wad, błędów i niedostateczności. Baron Petrino z Bukowiny przekonał cyframi, jak wiele pod tym względem jest do poprawy w administracyi teraźniejszej. A wszakże mówił tylko o swojej prowincyi. P. Kraiński pokazał te same wady w administracyi zakładów naukowych w Galicyi, a mianowicie co do funduszów uniwersytetu krakowskiego. Hrabia Thun, minister, przyrzekł, że ta ostatnia kwestya, która jak wiadomo łączy się z negocyacyami z Rosyą, pod pilną wziętą zostanie rozwagę. Wyszła następnie z powodu funduszów i ich używania, kwestya jeszcze ważniejsza, kwestya wyznań religijnych i ich rozmaitego przez rząd traktowania. P. Maager domagał się od rządu równouprawnienia. Hr. Szeczen widzi takowe w prawie historycznem i w uczuciach ludności prowincyonalnych. Rozprawy mogły przybrać charakter drażliwy. Zapobiegł temu zręcznie hr. Clam-Martinic, stawiając dwie poprawki, które pogodziły powyższe sprzeczne kierunki. Pierwsza z tych poprawek żąda, żeby użycie funduszów szkolnych i kościelnych było odpowiedniem słuszności; druga żeby stanowisko legalne rozmaitych wyznań było jak najśpieszniej zregulowane w sposób odpowiedni wymagalnościom prawa i słuszności. Oba te wnioski zostały przyjęte 54 głosami przeciw 3, co daje poniekąd już miarę większości w głównych kwestyach nadal.

Przy otwarciu dzisiejszego posiedzenia, p. Starowiejski przypomniał hr. Thunowi ministrowi, zakład, który miał powstać z funduszów p. Dydyńskiego i który dotąd nie istnieje z powodu, że rząd te fundusze na co innego obraca. P. minister przyrzekł rzecz załatwić, i nadal administracyi polecić z funduszami dla szkół i zakładów podług prawa i słuszności postępować.

Budżet wojny nie dał pola do wielkich dyskusyi. Wskazano wszakże, że w pensyach mogłaby zajść oszczędność, równie jak w lepszem uorganizowaniu administracyi wojskowej.

Z powodu budżetu policyi, podniesioną została przez p. Maager kwestya prasy, której ucisk z jednéj strony, a szczodrobliwość dla niéj rządu z drugiej strony, zdawały mu się zbytecznemi. Powstawano na tak zwane subwencye, a mianowicie na tę którą ma pobierać *Gazeta Augsburska*. Hr. Rechberg zaprzeczył temu. Hr. Maylath żądał przypuszczenia redaktorów do posiedzeń Rady państwa. Arcyksiąże Prezes odparł to żądanie jako przeciwne porządkowi obrad Rady państwa i oświadczył, że go N. Panu przedstawić nie może. Minister policyi bar. Thierry nie był na posiedzeniu, gdyż wyjechał na wieś dla zdrowia. Zastępował go szef sekcyi p. Martinetz. Hr. Gołuchowski wykazał z talentem i dokładnością wady dawniejszej organizacyi żandarmeryi i korzyści które przez zmianę tej organizacyi już są osiągnięte.

Przy rozpoczęciu dyskusyi nad budżetem spraw wewnętrznych, hr. Rechberg, jako prezes ministerstwa odwołał się do programatu z dnia 22go sierpnia roku zeszłego i postawił go jako cel dalszych usiłowań i zamiarów rządu, chcąc przez to oświadczenie dać poznać, że rząd nie trzyma się systematu dawnego, jak mniemają niektórzy, i że niepozostaje w niepewności i nieczynności, jak to się zdaje innym. Była to właściwie odpowiedź na programat większości Rady państwa, i dla tego hr. Appony odparł, że rozprawy nad zasadami później i we właściwem nastąpią miejscu. Oświadczenie to hr. Appony, nie wywołało żadnej ze strony ministrów obserwacyi, i zrobiło tem większe na zgromadzeniu całem wrażenie. Jutro dalszy ciąg i trzecie posiedzenie.

Na obiedzie u N. Pana dzisiaj danym z powodu urodzin Cesarza Rosyjskiego, był p. Bałabin i całe poselstwo rosyjskie.

*) Depesza wieczorna z Turynu, niezgadza się w tej mierze z tą, którą tu otrzymano wprost z Neapolu.

*) List ów umieszczamy powyżéj, dziś rano dopiero nas doszedł. (P. R. Cz.).

Wrocław 10 września.

† Jeneralne zgromadzenie niemieckiego towarzystwa narodowego, zebrane w zeszłym tygodniu w Koburgu, uchwaliło w trzech kilkogodzinnych posiedzeniach więcéj i ważniejsze rzeczy, aniżeli Bundestag i wszystkie sejmy niemieckie razem wzięte w całorocznych lub kilku miesięcznych se-

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI

Częstochowa — Śpiewaczka berlińska p. Wagner — Koncert Chomanowskiego — Nowa ochrona — Prażmowski — Kraszewski — Ksiądz Kowalski — Henryk Wieniawski. Ślub — Wystawa krajowa — Posąg Perseusza — Zjazd — Most — Stan powietrza — Łowy.

Mówiąc szczerze to należałoby dzisiejszą korespondencyę datować z Częstochowy, gdzie właśnie spoglądamy na te tysiące pobożnych pielgrzymów i pielgrzymek, napływających kompaniami do tego cudownego miejsca, dla uderzenia czołem przed Boga Rodzicą, tak słynącą nie tylko na ów mały kraj, którego jest królową i Świętą Patronką, ale i na świat cały. Ileż tu różnorodnych narodowości odznaczających się jedynie tylko swemi ubiorami, ile mięszanych języków, a wszystko to zlane w jedną masę ogólną zalegającą wzgórza i mury częstochowskiego kościoła, który z taką wspaniałością dominuje po nad całą okolicą, rozmiarami budowy swojéj. Olbrzymi kościół zaledwie zdolny jest objąć pobożnych cisnących się tłumnie, a szczególniéj też do cudownéj kaplicy i konfesyonałów, które na raz po kilkaset osób oblega, dla oczyszczenia się z grzechów. Ruch ten i życie w Częstochowie trwają całe prawie lato, począwszy od Zielonych Świątek, ale najwybitniejszemi stają się w takie uroczystości, jak właśnie ostatnia 8go września. Czechy i Morawianie, Galicyanie, Szlązaki i Prusaki, oprócz mieszkańców Królestwa, gromadzą się w dniu tym dla uderzenia czołem przed Świętą Patronką i dopiero po kilku dniach pobytu na tém miejscu cudownym wracają do domu. Wielu z nich zasłyszało i o pomniku Kordeckiego owego obrońcy Częstochowy od najazdów szwedzkich, ale nadzieje ich zawiedzione zostały, bo owe dzieło wiekowe mające do późnéj przetrwać potomności, zupełnie przy kolosalnéj wspaniałości miejscowego kościoła znikło. Zdaje się, że przy tworzeniu onego nie zwrócono uwagi na tę kolosalność kościoła, i dla tego dziś przy ustawieniu pomnik okazał się tak drobnym, że nie jeden z odwiedzających te miejsca pominie go zupełnie, nie będąc olśniony efektem, jakiego po takiém dziele należałoby się domagać.

Co do samego miasta Częstochowy, to nieprzestaje wzrastać, i można powiedzieć, że od czasu połączenia jéj koleją żelazną z główną stolicą kraju i innemi okolicami, zyskało ono nadzwyczaj wiele, i nie za długo może w rzędzie pierwszych miast stanie. Budowa kościoła nowego wraz z klasztorem dla pp. Maryawitek, wznoszona z dobrowolnych ofiar, postępuje także uderzająco. Prawda, że ofiary ze wszech stron się sypią, ale też i to prawda, że grosz ów wdowi wcale nie marnieje i nie za długo wyda oczekiwane owoce.

Słowem z téj przejażdżki odpustowéj ku świętemu miejscu, każdy wywiózł błogie wrażenia, a jeżeli takowe zdołają się zatrzeć w ciągu roku jednego, to znów odnowią się w roku następnym przy powtórném odwiedzeniu tego miejsca.—

Po powrocie z Częstochowy, należy rozumie się przejść się po Warszawie i rzucić okiem na te wszystkie fakta, jakie się przesunęły w ciągu ubiegłego tygodnia, a jakie mają stanowić materyał do niniejszego tygodniowego przeglądu. Przez delikatność zaczynamy od dam, a właściwie od pani Wagner, owéj europejskiéj sławy śpiewaczki berlińskiéj, a która nawiedziwszy Warszawę, wystąpiła w operze „Lukrecya Borgia" na scenie tutejszéj. Nie wdając się w długie rozbiory, z któremi zaraz nazajutrz wystąpiły wszystkie dzienniki miejscowe, powiemy krótko, że pani Wagner niesprawiła na Warszawianach tego efektu jakiego po niéj oczekiwano; jestto artystka w całém znaczeniu tego wyrazu, i jako taka, mogłaby długo jeszcze sprawiać wielkie wrażenie na widzach, ale jako śpiewaczka, choć widać dziś jeszcze wyborną metodę i inne tym podobne zalety, lecz głos już jéj nie dopisuje i często zamiast porywać, razi tylko słuchacza. Czego wszakże prawdziwie należałoby nam żałować, to tego, żeśmy nie mieli sposobności słyszenia tej artystki w jéj świetnych czasach, jako śpiewaczki. Nie można oskarżać publiczności naszéj o obojętność; owszem chciała ona jak widać uczcić godnie artystkę, skoro już od południa nie można było dobić się o bilet; ale nie wina tejże publiczności, jeżeli jéj nie porwano potęgą głosu, na co z taką niecierpliwością oczekiwała. Nie piszemy tu żadnéj szykany, szanujemy w pani Wagner artystkę, która talentem i pracą dobiła się téj sławy, jaka opromieniła jéj imie; ale zdając z sumiennością sprawę, nie możemy nic więcéj na jéj korzyść powiedzieć nad to, że zadziwiła nas grą swoją jako dramatyczna artystka, a zawiodła zupełnie jako śpiewaczka. Nazajutrz wszystkie jak powiedziałem dzienniki ozwały się podobnie; a dziś tylko spór z sobą toczą, czy pani Wagner wystąpi raz jeszcze czy nie? Podobno, że to ostatnie zdanie przeważy, gdyż jak słychać śpiewaczka ta opuszcza już Warszawę.—

Za to znowu na przyszłą niedzielę to jest dnia 16go b. m. miłośnicy muzyki pocieszą się czém inném, to jest koncertem, o jakim już wam wspominałem poprzednio, mającym się dać przez młodego skrzypka Jana Chomanowskiego, który jest i wam znany z wystąpień w Krakowie. Rzadkim bardzo przykładem, i najpierwsi nawet artyści opery, a w liczbie których, kogóż innego możemy mieć na myśli jak nie p. Dobrskiego, przyjmą także w tym koncercie udział. Tym sposobem niema wątpliwości że koncert się powiedzie, tém bardziéj, iż takowy nie jest wcale polem popisu młodego skrzypka, udającego się dopiero za granicę dla

syach. W kwestyi ogólnéj konstytucyi niemieckiéj z 1849 r., w kwestyi jedności Niemiec, w kwestyi konstytucyi hessen-kasselskiéj, w kwestyi holsztyńsko-szleswickiéj, w kwestyi włoskiéj, nareszcie w kwestyi wojskowego wychowania młodzieży i ogólnego uzbrojenia kraju, zapadły tak stanowcze i jednomyślne uchwały, że aż żal bierze, że przeznaczeniem ich jest pozostać na papierze, jako szacowny materyał do przyszłych dziejów towarzystwa narodowego, a w najlepszym razie, jako artykuły wiary politycznéj, wpojone w umyśle i sercu, niestety, w połączeniu z przygniatającem uczuciem niemożności ożywienia wiary téj dobremi uczynkami. Pod tym też tylko podobno warunkiem towarzystwo narodowe mogło dać publiczne przedstawienie historycznego dramatu, który znany jest pod nazwiskiem „parlamentu frankfurtskiego“, i zbliżoną do rzeczywistości wyborną grą aktorów zrodzić w łatwowiernéj publiczności mniemanie, że bogowie *minorum gentium* z książęcéj ujeżdżalni koburgskiéj są istotnie epigonami bogów *majorum gentium* z kościoła ś. Pawła. Scena uchwały konstytucyi dla przyszłego państwa niemieckiego była doskonale odegraną. W moc téj legalnie uchwalonéj konstytucyi naród niemiecki ma prawo do stanowienia jednego związkowego państwa. Jakby i bez konstytucyi téj prawa tego nie miał i prawo natury i historyczne dziesięciowiekowe takiego państwa istnienie nie miało żadnego znaczenia! Nie mniéj poważnie i rozumnie odegraną została scena powołująca Prusy do hegemonii w Niemczech, chociaż Książę Rejent w Baden-Baden i w Teplicach dał najwyraźniejsze dowody, że hegemonii podobnéj, dokonać się mogącéj tylko z nadwerężeniem praw danastyj i rządów państw Związku niemieckiego, bynajmniéj nie pożąda, jak panujący brat jego nie pożądał i nie przyjął ofiarowanéj mu w 1849 r. niemieckiéj korony cesarskiéj. Mówcy towarzystwa narodowego, zebrani w książęcéj ujeżdżalni koburgskiéj, gonili tu już całkiem bez ładu na polu życzeń, które w ustach niektórych członków z południowych Niemiec nie były nawet szczere. Oświadczenie sympatyi i moralnéj pomocy mieszkańcom elektorstwa heskiego z powodu ich wytrwałości w obronie praw krajowych, i podziękowanie za takąż wytrwałość Dr. Oetkerowi w hessen-kasselskiéj prasie, były na swojem miejscu. Toż i oświadczenie podobnych sympatyj księstwom niemiecko-duńskim. Ale zapadła w téj kwestyi uchwała towarzystwa, aby rządy niemieckie wezwać do użycia broni przeciwko Danii, trąci zbyt wielkiem zarozumieniem towarzystwa o swojéj ważności. Przypomina to wydane w r. 1849 przez tak zwany kadłub parlamentu frankfurtskiego przeniesiony do Stutgardu, podobne wezwanie do główno-komenderującego w Szleswiku jenerała pruskiego, aby pod osobistą odpowiedzialnością wojnę przeciwko Danii daléj prowadził. W sprawie nareszcie włoskiéj komisya towarzystwa podała wniosek z czterech punktów złożony, określający z góry politykę, którą Niemcy w téj sprawie zachować powinny. Główną myślą wniosku tego było, że Niemcy nie powinny się do sprawy téj mieszać, chyba w tym jedynym razie, gdyby się Francya czynnie do niéj mieszała, i korzystać z niéj chciała, z niebezpieczeństwem dla wolności i niezawisłości Niemiec. Zgromadzenie prowadziło długą i żwawą w tym względzie dyskusyą. Wniosek komisyi został w końcu zastąpiony innym motywowanym wnioskiem, którym objawiona była sympatya dla narodowości włoskiéj i zastrzeżone stanowisko nienaruszoności granic Związku niemieckiego. W obronie zasad narodowości występował z gorącem uczuciem i sprawiedliwym sądem członek szczeciński Amelung. W ciągu tych obrad bawił w Koburgu deputowany sejmu turyńskiego, prof, Lignana. Za pośrednictwem jego towarzystwo włoskie *Societa nationale* w Turynie przesłało towarzystwu narodowemu niemieckiemu w Koburgu adres z oświadczeniem sympatyj swoich, na który otrzymało podobny adres niemiecki. O innych czynnościach jeneralnego zgromadzenia nie piszę, bo mniejszego są znaczenia.

Paryż 8 września.

Cesarstwu towarzyszy ciągła pomyślność w podróży. Na płaszczyznach mieli pogodę a w górach burze, burze malownicze, które obudziły zazdrość w turystach angielskich. Górale ułatwili podróż cesarską po górach poprawiając drogi zwalonemi drzewami P. Grandguillot opisał w *Constitutionnellu* zapał jaki wznieciła obecność Cesarstwa w siołach góralskich. Cesarz wiele uczynił dla Sabaudyi. Anglicy śmieją się z biedy tej krainy, ale ta bieda nie jest taką jak w Irlandyi i prędko może być uleczoną. Wczoraj Cesarstwo stanęli w Awinionie, w którym niegdyś mieszkali Papieże. Położenie tego miasta, pełnego starożytności, jest prześliczne. Będąc w Sabaudyi, Cesarz przyjął księcia Canajello, nadzwyczajnego ambasadora neapolitańskiego, który go publicznie przeprosił za uliczny zamach na barona Brenier. Sądzą, że Cesarz powie mowę w Marsylii. Minister Chasseloup Laubat udał się do Algieryi na przyjęcie Cesarza.

Napaść genewska na Francuzów wracających z Sabaudyi zrobiła tu wrażenie, szczególniej na wojsku. Rząd szwajcarski prowadzi śledztwo i zabiera się do ukarania sprawców napaści, bo czuje swój błąd. On to podniecił umysły. starając się o pokazanie, że podróż cesarska do Sabaudyi go obraża i że nieuznaje przyłączenia Sabaudyi. Cesarz zrobił wszystko co mógł dla udobruchania Szwajcarów, oświadczając przez ambasadora Turgot, iż przyjmie wszelki środek zakończenia zgodnie kwestyi. Agitacya szwajcarska ma sprężyny obce, europejskie i dla tego nie wzbudza tutaj współczucia. Gdyby ta agitacya miała na celu samą wolność, miałaby za sobą całą Francyą, bo Szwajcarya to kraj wszelkiego liberalizmu, nie wyłączając francuskiego. Cesarz postąpi zapewnie z umiarkowaniem w sprawie napaści genewskiej, jak w sprawie napaści neapolitańskiej. P. Thouvenel przesłał notę do rządu szwajcarskiego. Doktór Kern nie wrócił jeszcze do Paryża.

Król neapolitański w przykrem jest położeniu. Przeszedł do Garibaldego nowy jenerał. Król jest już w Gaecie i ma wsiąść na okręt rosyjski. Sądzą, że Garibaldi stanął dziś w Neapolu jak to obiecał. Przemaga przekonanie, że Garibaldi nie jest niebezpiecznym dla króla piemonckiego i że knowania Mazziniego są śmieszne. Dążąc do jedności, Włochy nie mogą rzucić się w sekciarstwo któreby ich zabiło i muszą nie schodzić z drogi politycznej. Wyprowadza się Neapol i co dziwna, że wyprowadza się do Paryża. Bankiery paryscy odbierają z Neapolu liczne klejnoty i kapitały. Wyprowadza się i Rzym, choć niesłusznie. Liczba monsigniorów zmniejsza się w Rzymie. Wszystkie dzienniki rządowe zaprzeczyły wiarogodności podania o rozkazie dziennym jenerała de Noue. Niewiadomo więc czego będzie bronił ten jenerał, czy samego Rzymu i jego okolic, czy i przedapenińskich prowincyj. Do bitwy nie przyjdzie, bo Garibaldi nie popełni szaleństwa uderzenia na Rzym. Stanowisko jakie zajmuje wojsko piemonckie w księstwach i domaganie się rozpuszczenia wojska cudzoziemskiego, zostającego pod dowództwem jenerała Lamoricièra, dowodzą, że nie grozi Piemontowi wojna zewnętrzna. Zasada nieinterwencyi zostanie utrzymaną, ale bardzo być może, że dla zasłonienia swych granic i utrzymania spokojności, wojsko piemonckie zajmie marchią ankońską. Tutejsze dzienniki rządowe zaprzeczyły, aby Cesarz pozwolił ex-oficerom francuskim służyć pod jenerałem Lamoricièrem. Wzięto to za dowód, że Cesarz żywi niechęć przeciw Rzymowi, za nie przyjechanie na koronacyą, za wiązanie się z północą, za manifestacye legitymistowskie, za powołanie jenerała Lamoricièra itd. Posądzenie jest mylne. Cesarz miał dwie polityki we Włoszech, ale kiedy pierwsza stała się niepodobną, z przyczyny dążenia Anglii i samych Włochów, musiał przyjąć drugą i nie może dziś przeciw niej wystąpić. Usposobienie czysto-religijne dla Rzymu ukazuje się tylko w Hiszpanii. Zapewniają, że Hiszpania podpisze resztę 25 milionów rzymskiej pożyczki. Jenerałowa de Noue opuściła Rzym i przybyła do Paryża.

Indépendance odebrała w tych dniach liczne zaprzeczenia. *Constitutionnel*, *Patrie* i *Pays* zaprzeczyły aby Cesarz rozłączył się źle z lordem Clarendonem po widzeniu się z nim w St. Cloud. Zaprzeczyły także, aby rząd gotował środki do koncentracyi wojska. Sytuacya nie jest tak zła jak utrzymuje *Indépendance*, zawsze strasząca, zawsze orleanistowska. Jedność Włoch dokona się bez wojny, a co się zrobi dalej, to zależy od samej Europy. Stosunki Francyi z Ks. Rejentem pruskim nie są wcale dobre, ale pocieszającem jest, że naród pruski oświeca się, i że widzi lepiej o co chodzi. P. Piotr Dupont ogłosił broszurę pod tytułem: „Sur certains bruits de coalition“. Gdyby zrobiła się koalicya, czemu niepodobna uwierzyć, Francya wylałaby na zewnątrz ogromne siły materyalne i moralne, bo jest bogatą, mężną i całe jej wnętrze kipi, że tak powiem, od wszelkiego rodzaju potęgi. Takim narodom jak Francya nie zabraknie nigdy krwi, bo tu każdy człowiek tworzy indywidualność. Tylko narody z małą liczbą indywidualności są słabe. Hr. Pourtales, ambasador pruski, jest jeszcze na politycznym urlopie. Książę Reuss, który go zastępuje, jest w ciągłych stosunkach z lordem Cowley. Pokazuje się w Paryżu dużo podróżujących Rosyan.

Na bankiecie w Montpellier, p. Michał Chevalier, senator, powiedział mowę ekonomiczną i polityczną. Ufa on że wolność handlowa zwiąże Anglią z Francyą i że przyczyni się do utrwalenia zachodniego przymierza, potrzebnego dla ludzkości. P. Michał Chevalier używa zawsze wyrazu „wolność“ mówiąc o reformie celnéj. Jest to błędne wyrażenie które straszy interesowanych i zawraca głowy pisarzom patrzącym nie na rzecz lecz na wyrazy. Cesarz zniósł tylko system zakazowy a utrzymał protekcyjny i wysokość protekcyi oznaczy wkrótce handlowa komisya. Kiedy Francya zniża protekcyą, Stany Zjednoczone ją podnoszą. Strwożona tém Anglia, posłała do Nowego Jorku p. Lindsay, członka parlamentu.

Podróż cesarska odbywa się w zupełnéj ciszy. Rady ministrów nie często się zbierają. Cesarzewicz jeździ z guwernantkami jak dawniéj. Chociaż pusta z przyczyny pory, giełda trzyma się nie źle i w porównaniu z innemi kontynentalnemi giełdami, stoi najlepiéj. Partya niemiecka gra zawsze na spadek. Przychody dróg żelaznych są wysokie, co pokazuje wielką cyrkulacyę i zamożność mieszkańców. Paryż jest pełen cudzoziemców wracających z wód. Teatra mają przychody prawdziwie zimowe. Sypią się jeszcze broszury, których już nikt nie czyta. Jedna wyszła pod tytułem „Le général de Lamoricière et la science“.

Książę Gramont przysłał z Rzymu fotografią oryginalnego posągu Juliusza Cezara. Fotografia ta będzie przyłączoną do życia Cezara którém zajmuje się Cesarz.

P. Amedeusz Lefevre-Portalis ogłosił dobrą broszurę pod tytułem „O wolności historyi“, w któréj uderzając na jurisprudencyę sądu kasacyjnego wystąpił w obronie prawa wolnego sądzenia o ludziach umarłych. Autor dobrze zrobił, że się oparł na przykładzie wolności Anglików w tym względzie i sile axiomatu: „zmarły jest duszą a nie osobą“.

Przybyło z Królestwa kilku uczni do szkoły lekarskiéj, sztuk i rzemiosł. Szkoda że nasza młodzież nie bierze się więcéj do prawa, które stoi odłogiem, a które tworzy obywateli. Warszawska rada prokuratoryi, wymagająca rozległych wiadomości i ludzi znających dawne i nowe prawo polskie, nie wie już zkąd ma brać uzdatnionych członków.

C. k. Prezydyum namiestnictwa we Lwowie zamianowało dysponowanych koncepistów namiestnictwa Stanisława Kurowskiego i Romana Gabryszewskiego, tudzież praktykanta Leona Krajewskiego, koncepistami namiestnictwa.

— Karol Hosch zamianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego Sądeckiego, z siedzibą w Nowym Targu.

Wiedeń 11 września. Dzisiejsze dzienniki uprzedziły *Gazetę wiedeńską* w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Rady państwa, a lubo nie dały jeszcze szczegółowego przedstawienia mów mianych na tem zgromadzeniu, gdyż nie otrzymały dotąd dla swoich stenografów wstępu do sali obrad, wszelako zarysy całego toku obrad są w nich w ogólności nakreślone. Zkąd miały do tego materyał? *Presse* wyraźnie mówi, że go dostała od jednego z członków rady. W słowach tych jest odpowiedź na badanie redaktorów *O.-D.-Post* i *Pressy*, zapytywanych urzędownie, od kogo otrzymali wnioski wydziału budżetowego.

Wczorajsze posiedzenie było pierwszem po paromiesięcznéj przerwie; dla tego przypomnieć tu należy chociaż daty odnoszące się do dawniejszych prac Rady. Powołana do życia patentem cesarskim z d. 5go marca r. b., Rada państwa zwiększona zebrała się pierwszy raz 31go maja pod prezydencyą Arcyks. Rajnera, który jéj obrady zagaił. Nazajutrz 1go czerwca J. C. Mość przyjmował Radę na osobnem posłuchaniu i przemówił do niej w słowach, które wskazały program dalszych prac tego zgromadzenia. Drugie posiedzenie d. 4go czerwca zeszło na obradach nad wnioskiem hr. Clam-Martinica względem wyznaczenia wydziału z 21 członków celem rozebrania budżetu. Na posiedzeniach 8go i 21go czerwca z okazyi projektu ustawy hipotecznéj przyszło do kwestyj zasadniczych, a wreszcie do przyjęcia wniosku hr. Szecsena, który chciał odroczenia wszelkich prac prawodawczych przed rozwiązaniem zasad wewnętrznéj organizacyi. W d. 21 czerwca Rada się odroczyła, zostawiwszy wydziałowi przygotowanie uwag nad budżetem. Raz jeszcze potem zwołaną była w d. 19 lipca, aby powziąść do wiadomości pismo cesarskie rozszerzające zakres jéj działania do uchwalania podatków i pożyczek skarbowych, przez co zmieniła po części swój charakter korporacyi opiniującéj na korporacyę wydającą uchwały. Od tego dnia do 10go września nie zbierała się wcale *in pleno*, wszelako członkowie jéj zgromadzali się prywatnie w różnych gronach, śledząc przebieg prac wydziału i wpływając zapewne na takowe.

Posiedzenie wczorajsze zagajone było o 11téj przez Arcyksięcia prezesa. Prawie wszyscy (57) członkowie byli obecni (38 jest nadzwyczajnych, powołanych w myśl patentu z d. 5 marca). Z ministrów znajdowali się hr. Rechberg, hr. Gołuchowski, hr. Thun i p. Plener.

Hr. Szecsen jako sprawozdawca wydziału przedstawił przedewszystkiem, że w budżecie nie idzie o samo tylko sprawdzenie liczbowe, lecz o skreślenie stanu monarchii w całéj szczerości i treściwe ocenienie stósunków publicznych, na téj bowiem tylko podstawie można uporządkować gospodarstwo państwa. Przeszedłszy do oddzielnych pozycyj budżetu, zgodzono się, że N. Pan pierwszy w budżecie dworu dał przykład oszczędności, i na wniosek hr. Hartiga zaniechano rozbioru téj pozycyi. Z kolei przyszła kancelarya cesarska. Hr. Borelli (z Dalmacyi) w długiéj mowie po włosku mianéj przechodził krytycznie cały układ organizacyi ministerstw i władz. Mowę jego przetłumaczył krótko bar. Salvotti na niemieckie. Z téj mowy się okazało, że mówca nie pojmował znaczenia kancelaryi cesarskiéj, biorąc ją za gabinet, tj. za ministeryum. Wnioski Borellego tyczące się organizacyi kancelaryi cesarskiéj, aby ją zamienić na władzę dozorczą i kontrolującą, odłożono na późniéj. Hr. Barkoczy zażądał, aby bar. Krauss naczelnik obrachunkowości; złożył wnioski co do ulepszeń i uproszczeń swojego departamentu. Zgromadzenie przyjęło wnioski wydziału co do reformy władz obrachunkowych. Budżet Ministerstwa spraw zagranicznych bez dyskusyi został przyjęty.

Obrady nad budżetem ministeryum Oświecenia i wyznań były rozleglejsze. Hr. Barkoczy wniósł, aby ustanowiono władzę do rozstrzygania sporów o patronaty, tudzież władzę rozstrzygającą co do kompetencyi administracyjnéj. Wnioski te przyjęto,

---

dalszego kształcenia się, ale ma właśnie cel bardzo piękny, bo ma stanowić niejako pomoc w przyprowadzeniu tego zamiaru do skutku. Pomagać zaś współziomkowi swojemu i to jeszcze tak niewinnemi środkami, bo za prawdziwie przyjemnie spędzone chwile, jest czynem chwalebnym, który też wszyscy tak u nas pojmują.

W tych dniach mają przystąpić w Warszawie do poświęcenia nowej sali ochrony, otwierającej się p. n. księdza Baudouin. Ochrona ta powstała o własnych siłach, to jest z dobrowolnych ofiar mieszkańców tutejszego miasta, a nawet i z dalszych stron kraju. Myśl do założenia téj dobroczynnej Instytucyi, podał jeden z czynniejszych członków Towarzystwa książe Tadeusz Lubomirski, a dawszy sam pierwszy przykład, znalazł niebawem licznych naśladowców, tak że dzieło to wkrótce uwieńczone już zostanie skutkiem.—

W téj chwili dowiadujemy się, że pani Wagner śpiewaczka berlińska, odmieniła zamiar swój i że nietylko nieopuszcza Warszawy, ale nawet w niedzielę to jest 9go b. m. występuje powtórnie w 1 i 4 akcie opery Montecchi i Capuleli. Przedstawienie to jeszcze liczniejszych zapewne ściągnie widzów, jak poprzednie, bo właśnie to powtórne ukazanie się artystki na scenie, pomimo nieprzychylnych ze strony dzienników opinij, jeszcze mocniej rozciekawi wszystkich.—

W ciągu tego tygodnia wrócił już z zagranicy pomocnik Dyrektora tutejszego obserwatorium p. Adam Prażmowski, który jak wiadomo wysyłany był do Hiszpanii, dla obserwowania wspólnie z innemi astronomami zaćmienia słońca 18 lipca. P. Prażmowski udzielił już wiele ciekawych szczegółów o tym fakcie, tutejszym gazetom, które ogłosiły takowe.—

Znany pisarz J. Kraszewski, redaktor *Gazety Codziennej*, wyjechał za granicę. W przejeździe przez Wrocław i Berlin, poczynił spostrzeżenia swoje, które pod znakiem X już wydrukowała *Gazeta Codzienna*. Zdaje się że p. Kraszewski utrzymywać będzie z gazetą korespondencyę i zasilać ją swemi artykułami z każdego znaczniejszego miasta za granicą.

Ciekawy bardzo był gość w tych czasach w Warszawie. Jest nim ksiądz Kowalski, który przybył z Francyi, gdzie znany jest jako najsławniejszy okulista. Podobno w Warszawie nie robił on żadnych tego rodzaju doświadczeń, a że z leczenia na oczy pozyskał sobie rozgłos we Francyi, najlepszym tego dowodem są krzyże jakie posiada, a nadewszystko dwumilionowa jak powiadają fortuna. Bawił on kilka dni w Warszawie po czem udał się do Lublina.—

Z Lublina po danych tamże koncertach, p. Henryk Wieniawski przybył do Warszawy, ale nie występował wcale, tylko przejechał przez miasto tutejsze udając się do Petrersburga. Zdaje się że nie tak prędko znów do nas zawita, albowiem obowiązki jego jako solisty nadwornego, zatrzymają go tam przez całą już zimę. Dopiero z wiosną roku przyszłego ma odwiedzić Londyn i wtedy może przejeżdżając przez Warszawę, zatrzyma się dłużej.—

W ciągu tygodnia odbył się w Warszawie ślub córki tutejszego niegdy bankiera, panny Laskiej Maryi, która wyszła za bankiera hamburskiego p. Langhans. Najpierwsze tutejsze znakomitości, asystowały na tym obrzędzie, odbytym w kościele ś. Karola Boromeusza.—

Stagnacya na którą narzekają oddawna artyści, a jaka czuć się daje na wystawie krajowej sztuk pięknych, nie pod względem braku dzieł artystycznych, ale pod względem amatorów na takowe, trwa ciągle dotąd. W każdym prawie tygodniu wystawa ta wzbogaca się nowemi płodami, ale rzadko bardzo, aby który z nich nabyty został. To nawet dało powód do humorystycznego artykułu, pisanego przez bawiących w Paryżu malarzy polskich, a ogłoszonego w tutejszych gazetach, o zamiarze tychże artystów do zamienienia pędzli na smyczki, widząc ten popęd publiczności warszawskiej do muzyki.

Wspomniawszy o dziełach sztuki, należy tu dodać także, iż w tych dniach przywieziono do Warszawy jedno z wielkich arcydzieł Kanowy, to jest posąg Perseusza. Ma on być wystawiony na widok, tylko że niemają nań odpowiedniego miejsca. Podobno jedna z sal hotelu Europejskiego, policzy go do rzędu lokatorów swoich.

Na spodziewany przyjazd wysokich osób w październiku, robią już przygotowania, które szczególniej odbijają się w Łazienkach królewskich. Mówią tu powszechnie o wielkim zjeździe, o czem nawet piszą już zagraniczne dzienniki, ale o tem doniesiemy wówczas, jak fakt zostanie spełniony.

Nadzwyczaj tu spieszą z robotami około nowego mostu na Wiśle, i to tak dalece, że nawet po całych dniach pracują. Najpiękniejszą z tych robót jest zapuszczenie cylindrów, w których będą wzniesione filary podtrzymujące powierzchnię mostu. Co się zaś tyczy tymczasowego mostu, takowy już dosięgnął Warszawy i najdalej za miesiąc może przechodzić już będą po nim.—

Co do stanu powietrza, ten jest u nas jak najrozmaitszy, miewamy pogody, miewamy i deszcze, miewamy upały jakby w śród lata i chłody jakby w czasie twardej jesieni. Rozmaitość ta, a przytem i nagłe zmiany, nie mogą być rozumie się pomyślne dla zdrowia, to też szczególniej panują u nas katary, którym prawie podlegają wszyscy.—

Amatorowie łowów, już korzystają z otwartego polowania. Jedno z nich i to na wielką skalę, ma być urządzone w dobrach willanowskich, ale podobno nie prędzej jak w czasie zjazdu październikowego.

⊙

lecz drugi odłożono do chwili rozpraw nad budżetem skarbowym. Maager (z Siedmiogrodu) przemawiał w imieniu protestantów za równością wyznań chrześciańskich w państwie, i domagał się, aby ta zasada wyrzeczoną została stanowczo, i weszła w życie w prawodawstwie. Przed zawarciem konkordatu panowała zdaniem jego zupełna zgoda między różnowiercami w Siedmiogrodzie, lecz się potem rzeczy zmieniły. Bar. Szaguna biskup dyz unicki z Siedmiogrodu, mówi podobnież za swojem wyznaniem, przytaczając, że kościoły i szkoły wyznania greckiego nie doznają żadnego wsparcia; wreszcie prosi o utworzenie w ministerstwie osobnéj sekcyi dla wyznania greckiego, tudzież przekazania kosztów szkoły w Abrudbani na skarb. Bar. Petrino z Bukowiny popiera wnioski Maagera i żąda, aby zawiadowanie funduszami kościoła greckiego na Bukowinie oddane zostało władzy kościelnéj. Przedstawiał on stan gimnazyum w Suczawie, gdzie niema ani jednego nauczyciela wyznania greckiego i narodowości rumuńskiéj; na to odpowiedział p. Minister oświecenia, że w téj chwili niemasz indywiduów, któreby jedno i drugie w sobie łącząc, ukwalifikowanemi były na nauczycieli.

P. Kraiński mówił o stanie funduszów uniwersytetu jagiellońskiego, których większą część zabrał rząd Królestwa Polskiego. Minister hr. Thun oznajmił, jak to przytacza półurzędowa *Donau Zeitung*, że „układy w tym przedmiocie prowadzone są z rządem rosyjskim, i należy się spodziewać pomyślnego ich rezultatu.“ Nadmienić tu jednak należy, że sprawa ta od bardzo wielu lat zostaje w zawieszeniu, a hr. Mercandin będący naczelnikiem rządu w Krakowie, miał obszerne w tym przedmiocie wygotowane memoryały w ręku, a między niemi prace Meciszewskiego drukowane w *Czasie* o majątku uniwersyteckim. *Vaterland* tak pisze w tej okoliczności: „przez radzcę p. Kraińskiego podniesione były pod względem uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie szczegóły wielce ciekawe, tyczące się wadliwej administracyi i użycia funduszów wbrew poczynionym zapisom; szczegóły te po części tylko były wyjaśnione ze strony ministerstwa, i musiały być wzięte za dowód, że i najrzetelniejsza wola władzy centralnej nie jest w stanie oprzeć się pretensyom samowładztwa centralistycznej i biórokratycznej organizacyi.“

Biskup chorwacki Strossmayer odpowiadając na przedstawienia Maagera, wykazywał, że większa część funduszów szkolnych i duchownych w Węgrzech pochodzi od katolików, i jako takie muszą zachować swoją cechę, lecz kościół katolicki nie wzbrania korzystać innowiercom z dotacyj swoich szkół, stawiając tylko za warunek, aby edukacya miała chrześciańską podstawę.

Hr. Szecsen przeniósł kwestyę przez Maagera podniesioną z pola religijnego na narodowe, wykazując, że sejm węgierski orzekł równouprawnienie wyznań, i że wszystkie kwestye tyczące się wolności mogą być tylko rozwiązane przez uznanie prawa historycznego.

Hr. Clam sprowadził te spory o religię i szkoły do wniosków żądających uregulowania spiesznie stosunków religijnych stosownie do wymagań słuszności i prawa. Poprawki jego w tym przedmiocie przyjętemi były 54 głosami przeciw trzem. Na tem skończyło się posiedzenie o godz. 4éj.

Daliśmy tu tylko krótki rys głównych przemów, które jak sądzimy, dostatecznie na teraz wyjaśnią stanowisko Rady państwa w głównych kwestyach. Korespondent nasz wiedeński daje powyżej charakterystykę obrad Rady państwa tak na tem pierwszem wczoraj, jak i na drugiem dziś odbytem posiedzeniu.

— Z nakazu cesarskiego dwór przywdział żałobę dziesięciodniową bez zmiany od 9go do 18go włącznie, po Jerzym Fryderyku W. Księciu Meklembursko-Strelickim.

— Przed kilkoma dniami doniosła była *Oestr. Ztg* o odkryciu związków rewolucyjnych w kraju Weneckim. *Presse* zamieszcza w téj mierze list z Werony z 5go, który między innemi opowiada, jak w Weneckiem spodziewają się rozpoczęcia kroków wojennych, że nawet optymiści nie ufają pokojowi przez zimę. Przygotowania w Lombardyi są widoczne, i ze strony Austryi ich nie zaspano, lecz o tem oczywiście zamilczeć należy. Komitety insurekcyjne piemonckie wysłały już w kraj wenecki swoich tyralierów, aby zaczęli podburzać. Przekradają się przez granicę wysłańcy, broszury, broń i urządzono już komitet rewolucyjny, który temi dniami został w Weronie przydybany. Miał on odnogi swoje w Padwie i Udine, i zostawał w związkach z komitetami w Turynie, Medyolanie, Genui i Florencyi. Mnóstwo pism podburzających dostało się przy téj sposobności w ręce władzy, a między temi i takie, ktore mocno kompromitują rząd sardyński. Ma być w ich liczbie instrukcya pewnego piemonckiego statysty do niektórych komitetów rewolucyjnych, wzywająca takowe, aby się rzuciły na krajowych urzędników i przysposabiały ich do wytrwałego biernego oporu rozporządzeniom rządu austryackiego i dyskredytowania tegoż rządu przy każdej sposobności.

Obiecano tak działających wynagrodzić po zdobyciu Wenecyi, przyrzekając im złote góry. Daléj jest instrukcya dla pewnego powiernika hr. Cavoura, który tu bawi i już został uwięziony. W téj instrukcyi podane są sposoby przemycania broni z Lombardyi. Te wszystkie papiery będą mogły służyć za dowód związków między tutejszemi knowaniami a ministerstwem sardyńskiém. Skutkiem tego poczyniono wiele aresztowań i pochwycono broń już przemyconą. Wiele osób zapewne skompromitowanych, uszło z kraju. Wszelako obce dzienniki przesadzą zapewne wypadki i liczbę aresztowanych. Co do usposobień ludu, niemożna go uważać za przychylny, lecz zaprzeczyć należy, aby był w stanie podnieść się choćby z pomocą broni tu przemyconéj; szaleństwem też byłby podobny krok w obec sił znakomitych, jakiemi rząd austryacki w tym kraju rozrządza. Należy nawet z pewnością utrzymywać, że w przypadku wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym, lud nie wziąłby czynnego udziału. Zresztą przygotowane jest wszystko na każdy przypadek, a im wcześniéj przyjdzie do rozstrzygnięcia, tém lepiéj, gdyż obecne stosunki są dla każdego nieznośnemi.

Francya.

Monitor zamieszcza przesłane mu dnia 7 września doniesienie z Awinionu o podróży Cesarstwa:

„Cesarstwo opuścili dziś rano o godz. 9tej Grenoblę. W Voiron, w Rives i w Cote-Saint André, gdzie zgromadziły się na spotkanie Cesarstwa tłumy robotników i ludności wiejskiej, Cesarstwo na chwilę tylko zatrzymać się mogli. W Walencyi Cesarstwo udali się do gmachu prefektury, gdzie przyjmowali władze. Następnie N. Państwo przejechali przez miasto wśród tłumów zgromadzonego ludu liczącego do 70 tysięcy. W Oranii (Orange) dostojni podróżni podziwiali pomniki, ową dawną chlubę kraju i przybyli do Awinionu o godz. 5½. Przyjęcie było wspaniałe. Trudno sobie bowiem wyobrazić coś okazalszego, jak ów wjazd uroczysty do dawnego miasta Papieżów. Cesarstwo udali się do katedry, gdzie na nich czekał arcybiskup mgr. Debelay na czele duchowieństwa. Po odśpiewaniu *Te Deum* z wielką religijną pompą, Cesarstwo przyjmowali w gmachu prefektury władze departamentowe i wójtów gmin sąsiednich. Wieczorem obiad w prefekturze i bal w ratuszu. Cesarstwo odjeżdżają jutro w południe do Marsylii.

Czytamy w *La Patrie:*

„Główne organa prasy włoskiej donoszą, że Piemont zgadza się z Francyą i Anglią pod względem zjednoczenia Włoch, wcielając do swych obecnych posiadłości Królestwo Neapolitańskie i państwo Kościelne pod warunkiem szanowania miasta Rzymu, bronionego przez nasze wojska i Wenecyi, którą chroni traktat z Villafranca.

„Korespondencye przesyłane z Włoch do dzienników francuskich, wszystkie w tymże samym duchu przemawiają, a *Journal des Debats* ogłasza dziś list swego korespondenta z Turynu, który wyraża i rozwija tę ideę.

„Ponieważ dzienniki, które się tak wyrażają, zdają się iść za danem hasłem i mimowolnie ideę błędną uwierzytelniają, uważamy za rzecz niezbędną dokładne pod tym względem dać wyjaśnienia.

„Działania do jakich zachęcają dzienniki, o których mowa, są w formalnej opozycyi z polityką Cesarza, jak o tem przekonać się można zwracając uwagę na akta i lojalne zachowanie się rządu.

„Francya od ugody w Villafranca, nie zmieniła zdania pod względem wewnętrznego urządzenia Włoch, lecz wierna zasadzie nieinterwencyi, pozwala Włochom rozrządzać swoim losem i ogranicza się jedynie na wskazaniu im niebezpieczeństw jakich unikać winni, na przypomnieniu im, że dążąc do bezwzględnej jedności, czynią to na własne ryzyko, oraz na zwróceniu ich uwagi na grożne następstwa, jakie mieć dla nich może atak na Rzym lub Wenecyą.

„Co się tyczy Austryi, o której dzienniki włoskie ciągle mówią, mniemamy, że według ostatnich jéj oświadczeń, niebędzie pośredniczyć w królestwie neapolitańskim, gdyż rewolucya w jego granicach zamknięta nie grozi jéj granicom, lecz oświadczenia jéj nie idą dalej.“

Włochy.

Ostatnie depesze telegraficzne doniosły o kilku miastach w państwie kościelnem, gdzie za zbliżeniem się wojska piemonckiego nastąpić miały rozruchy. Pewności nie ma żadnej w tej mierze, wszakże jest to bardzo prawdopodobnem. Owóż co w tym względzie piszą do dziennika *Debaty* z Turynu pod dniem 5go b. b.:

„Ściągnięcie silnego korpusu piemonckiego nad granicą Catolica wzburzyło mocno umysły w pobliskich miastach papiezkich Umbrii i Marchii. Oczekują tam powstania za danem hasłem i nie zdaje się, aby zdołała takowe powstrzymać mała armia jenerała Lamoricièra jakkolwiek dobrze uorganizowaną i usposobioną być ona może. Co się zaś tyczy owego okrzyczanego rozkazu dziennego tego jenerała, pisałem zaraz, że był sfałszowany i nieomyliłem się. Jenerał polecił wojsku powstrzymywać energicznie wszelki ruch powstańczy, ale nie mówił ani o rabunku ani o plądrowaniu. Oba te wyrazy nie są francuzkie.“

Dodać tu jeszcze należy, że było wyraźne zaprzeczenie brzmienia tego rozkazu dziennego w *Giornale di Roma;* a najlepszym dowodem są dwa następujące w dzienniku *Adriatico* z Rawenny podane rozkazy dzienne jenerała Lamoricièra w tym samym przedmiocie ogłoszone, które się atoli z innej strony każą dorozumiewać, że w Sassoferato musiały być groźne zaburzenia.

Pierwsze ogłoszenie brzmi:

„My, jenerał naczelnie dowodzący wojskiem papiezkiem, kawaler wielkiej wstęgi orderu Piusa IX, wielkiej wstęgi legii honorowej, komandor orderu Leopolda Belgijskiego, na mocy władzy udzielonej nam reskryptem ministeryalnym z 22 maja 1860 r., w epoce inwazyi terytoryum państwa Kościelnego, dla większego zabezpieczenia osób i własności, rozkazaliśmy i rozkazujemy co następuje:

„Art. 1. Miasto Sassoferato, jego przedmieścia z okręgiem ogłoszone są w stanie oblężenia.

„Art. 2. Margrabia Lopri, oficer dragonii i adjutant naczelnego wodza, obejmie komendę wojska i żandarmeryi, i rząd w stanie oblężenia.

„W Macerata, w pałacu delegata, 20 sierp. 1860.

„Jenerał porucznik, wódz naczelny siły zbrojnej państwa Kościelnego
De La Moricière.

Drugie ogłoszenie jest tej osnowy:

„Wódz naczelny siły zbrojnej państwa Kościelnego,

„Na mocy ogłoszenia z 20 sierpnia 1860 r., które miasto Sassoferrato wraz z przedmieściami, okręgiem i rządem oddaje w stan oblężenia;

„Zważywszy na skutki jakie stan oblężenia za sobą pociąga, rozkazuje:

Art. 1. Kierunek stanu oblężenia i wyjątki prawa na mocy tego stanu przypadające władzy wojskowej w rządzie miasta Sassoferrato oddane zostają monsignorowi Apollowi delegatowi prowincyi Macerata.

„Art. 2. Delegat będzie mógł stosownie do swej woli przelać część owych praw lub wszystkie oddać nowemu gubernatorowi wojennemu w Sassoferrato lub naczelnikowi żandarmeryi.

„W Macerata, w pałacu delegata, 22 sierp. 1860.
(podpis jak wyżej).

— *Nazione* podaje rozkaz dzienny p. Ricasoli, gubernatora prowincyj toskańskich do oficerów, podoficerów i żołnierzy gwardyi narodowéj.

„Dzielne wojsko, które stało dotąd załogą w naszych miastach powołane zostało wolą króla gdzieindziéj. Obrona porządku i bespieczeństwa publicznego wam zostaje powierzoną, żołnierze gwardyi narodowéj toskańskiéj. Dopełniając najszlachetniejszego obowiązku waszéj instytucyi, nieuchybicie pewny jestem, waszemu posłannictwu, a gotowość jaką okazywaliście w czasach najspokojniejszych, dziś jak to najmniéj nawet zapaleni pojmą, jest najpierwszą koniecznością.

„Gwardya narodowa toskańska zrodziła się dojrzałą w chwilach trudnych i położyła zasługi dla kraju i Włoch w ciężkich próbach. Podejmując gorliwie nowe trudy, jakie na niéj ciężą w imieniu ojczyzny podwójnie zasłuży na wdzięczność powszechną, gdyż nie ostatnią będzie w przyczynieniu się do wyswobodzenia narodowego. Florencya 2 września 1860.

„Gubernator jlny prowincyj toskańskich Ricasoli.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września. Już od parę dni stawiają budy jarmaczne na jarmark świętomichalski, który 29go b. m. zacznie się i dwa tygodnie jak zwykle trwać będzie.

— Na wieży ratusznéj dają poniżéj zegara nowe pokrycie osłaniające krawędzie i gzemsy murów, które od tego miejsca zwężają się ku górze. Ale na wieży maryackiéj dotąd jeszcze nietknięto podobnejże naprawy na jednym z narożników patrzącym w Krzysztofory. A ile razy wiatr wielki powstaje około kościoła maryackiego,— wiatr zawsze tam bywa silniejszy— jest się czego obawiać, by z tego narożnika kawał dachu naderwanego i zwieszonego nie spadł i nieugodził przechodniów. Pisaliśmy już o tem dawno, a teraz przypominamy raz jeszcze.

— Dnia 4 b. m. przed południem we wsi Dydni w obwodzie Sanockim uderzył piorun w bróg koniczyny w pośród stodół dworskich stojący, i takowy zapalił. Niebezpieczeństwo było wielkie, grożące całym zbiorom właściciela, który oczekując urządzenia Towarzystwa ogniowego krajowego, w żadném inném zabespieczonym nie był. Atoli ratunek gromady miejscowéj tak był spieszny i raźny, że przeszkodzono dalszemu szerzeniu się ognia i ocalono resztę przyległych budynków; za co też właściciel sam ratującym w najczulszych wyrazach szczerą podziękę złożył.

— D. 5 września w pociągu idącym z Manchesteru na północ, 15 wagonów oderwało się z tyłu skutkiem pęknięcia łańcuchów i po spadzistéj staczając się kolei, wpadło na inny pociąg wiozący drugi oddział podróżnych, którzy wracali z wycieczki manchesterskiéj. W tym przypadku 11 osób straciło życie, 19 czy 20 jest ciężko ranionych, a liczba pokaleczonych bez niebezpieczeństwa i potłuczonych, dochodzi stu.

Wyszedł Ner 30 Tygodnika roln.-przem. krakowsk. i zawiera:

1) Zasady leśnictwa (c. d.). — 2) Sprawozdanie z 3éj wystawy gosp. roln. krak. (c. d.). — 3) Konkurs rolniczy i wystawa roln. przemysł. w Paryżu (c. d.). — 4) Korespondencyę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 10 września. Przybyły dziś z Ankony parowiec Lloyda nie zbliżył się do portów Apulii. W skutku niewielkiego ruchu w Ankonie, ogłoszono to miasto w stanie oblężenia.

Ankona 9 września. Ochotnicy dotarli aż do Urbino. W Sinigaglia pojawił się ruch powstańczy, który przytłumiono.

Paryż 10 września. Dzisiejsza *Patrie* zamieszcza depesze z Turynu, które mówią, że gabinet sardyński postanowił wprowadzić wojska piemonckie do państwa papiezkiego. Różne państwa poczyniły przeciw temu zastrzeżenia, oświadczając, że Rzym nie dał wcale powodu aby naruszno granice jego. Nie wiadomo jeszcze, czy to zachowanie się państw wpłynie na zmianę postanowień piemonckich, wszelako ostatnie depesze mówią, że wojsko nie przekroczyło jeszcze granic, i tylko oddzielne bandy pojedynczo wtargnęły.

Medyolan 10 września. *Perseveranza* mówi, że rząd tymczasowy w Neapolu składa się z trzech osób. Potwierdza się wiadomość o przejściu floty neapolitańskiéj na stronę Garibaldego. Hr. della Minerva powiózł ultimatum rządu sardyńskiego do Papieża.

Turyn 10go września. Deputacya z Umbryi i z Marchii rzymskich przybyła tutaj i miała posłuchanie u króla.

Bononia 9go września. Do Sinigaglia weszło 2,000 żołnierzy papiezkich; idą oni do Urbino, które się sposobi do stawienia oporu.

Bononia 10 września. Urbino obwarowało się i ogłosiło anneksyę. Wojska papiezkie cofają się bez oporu. W Fano, Sinigaglia i Pesaro ogłoszono stan oblężenia. Konsul sardyński zmuszony był wyjechać z Ankony.

Paryż 11 września. Cesarz miał mowę w Marsylii podczas uczty, w tych słowach: „Jednozgodne objawy w ciągu naszéj podróży, głęboko nas wzruszyły, lecz bynajmniéj nie czynią mię dumnym, jedyną bowiem moją zasługą jest ufność w opiece boskiéj i w ludzie. Ścisły to związek między ludem a jego panującym, co siłę naszą stanowi, a pomimo zachodzących trudności dozwoliła nam ona nie zatrzymywać się nigdy na drodze postępu. Dziś, gdy okoliczności więcéj są sprzyjającemi, gdy spokojność jest życzeniem każdego, dążność ta nie może bynajmniéj ustawać. Choćby jeszcze jakieś szemranie uszu naszych dochodziło, to rozbije się ono o naszą obojętność. Pracujmy przeto wszystkiemi siłami nad rozwinięciem źródeł zasobowych naszego kraju. Praca odbiera w nagrodę wieńce równie piękne jak wawrzynowe. W przyszłości pomyślnej jaką marzę dla Francyi, Marsylia wielkie zajmuje miejsce. Energią mieszkańców swoich jako i swojem położeniem geograficznem, Marsylia bliska Tulonu zdaje się u tych przystani wyobrażać geniusza Francyi, który trzymając w dłoni gałązkę oliwną, czuje zarazem miecz przy boku swoim. Oby panowała w pokoju nad tém morzem łagodnym wpływem handlu. Jeżeli stosunkami swemi ucywilizowała narody barbarzyńskie, niech silniej spoi związki narodów cywilizowanych i wezwie ludy Europy do podania sobie dłoni i rzucenia w głąb morza zawiści dawnych wieków. Oby ją zawsze było widać na wysokości stanowiska Francyi!“

Le Nord pisze, iż od dni kilku posiada dokument, o którego prawdziwości, lubo od razu nie wątpił, wszelako chciał się dokładnie przekonać. Jest to umowa w trzech punktach świeżo zawarta między Anglią, Austryą i Prusami. Mocarstwa te obowiązują się: 1) oprzeć się wszelkiéj interwencyi zbrojnéj Francyi we Włoszech pod jakimkolwiek pozorem; 2) oprzeć się wszelkiéj innéj interwencyi zbrojnéj francuskiéj w Europie, bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami; 3) oprzeć się wszelkiemu rozszerzeniu granic Francyi bądź drogą zdobyczy, bądź drogą układów. *Nord* dodaje, iż ogłasza tę umowę, albowiem wie, iż dzisiaj jest ona już znaną wielu gabinetom europejskim.

Gazeta Krzyżowa podaje również z Paryża, że Anglia nie jest obcą zjazdowi warszawskiemu.

Wiadomości z Włoch przedstawione są w powyższych depeszach. Pod względem ruchów powstańczych, takowe o ile wiadomo szerzą się w państwie papiezkiém, lecz jenerał Lamoricière stawiać im silny opór zamierza.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 12 września. Na wczorajszym obiedzie w Schönbrunn J. C. K. Mość wzniósł zdrowie Cesarza Rosyjskiego. N. Pani miała na sobie wielką wstęgę orderu Katarzyny. Na dzisiejszém posiedzeniu Rady państwa, odbywały się daléj rozprawy nad budżetem spraw wewnętrznych. Zajmowano się tylko przedmiotami mającemi ważność administracyjną.

Paryż 11 września. W. Wezyr przybędzie tu ze Stambułu dla rozmówienia się w ważnych sprawach.

Medyolan 11 września. Hr. Minerva jutro wręczy Papieżowi ultimatum i trzy dni czekać będzie odpowiedzi. W razie odmównym wojska wkroczą do państwa kościelnego. Cialdini i Durando stoją blisko Cattolica. Fanti jest naczelnym wodzem. Lamoricière ściągnął wojska z pod Ankony i Perugii ku Foligno. Czekać będzie uderzenia powyżéj Jessi i Falconara po za Lesino.

Turyn 11 września. *Opinione* mówi dziś: Rząd piemoncki choćby chciał, nie może odmówić ludom państwa papiezkiego żądanéj opieki, inaczéj musiałby potęgę i wodze ruchu włoskiego zostawić stronnictwom i sektom anarchii, które pociągnęłyby za sobą zajęcie krajów obcemi wojskami. Spodziewać się trzeba, że złe proroctwa Grandguillota z powodu obsadzenia Umbryi i Marchii tak mało się sprawdzą, jak i te które się odnosiły do anneksyi Toskanii. Piemont jest pchany naprzód i nie może się cofać. Europa niechaj wybiera między Wiktorem Emanuelem a rewolucyą, między chorągwią sabaudzką a czerwoną. Francya nie zapozna konieczności polityki piemonckiéj.

Turyn 11 września. Król dał posłuchanie deputacyi z Umbryi i Marchii. Przyjmuje protektorat i wydał rozkazy, aby wojska piemonckie wkroczyły do państwa papiezkiego. Cialdini już przekroczył granicę rzymską.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	342	336
Rubie obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe.	złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie	„	1 —	10 8
Napoleondory 20-fr.	„	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne	„	6 35	6 25
„ austryackie	„	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87 25	86 25
Obligacye indemn. z kuponami.	„	69 —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	161	158
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100
Wiedeń 12 września (telegraf.)		zła.	c.
Augsburg 100 złreń		114	—
Hamburg 100 marków		100	75
Londyn 10 ₤.		132	90
Paryż 100 franków		52	90
Dukat		6	40
5% Metaliki		64	30
„ „ na walutę austr.		60	25
4½% „		56⅞	—
4% „		51	25
3% „		—	—
Losy z roku 1834		—	—
„ „ 1839		121	—
„ „ 1854		87	25
„ „ 1860		87	25
„ Kredytu ruchomego		104	75
Pożyczka narodowa.		75	50
Obligacye indemn. galic.		65	50
Akcye bankowe		745	
„ kolei północnéj		1805	—
„ kredytu ruchomego		169	50
„ kolei francusko-austryackiéj		244	50
„ „ nadcisańskiéj		147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		154	50
Lwów 10 września.			
Dukat holenderski		6 29	6 23
„ austryacki		6 32	6 26
Półimperyał rosyjski		10 83	10 68
Rubel rosyjski		2 9	2 6
Talar pruski		2 1	1 96
Pięciozłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		85 50	85
Oblig. indemn. bez kupon.		68 13	67 —
Pożyczka narodowa bez kupon.		78 —	77 —
Warszawa 10 września			
Półimperyały	rubli	—	5 57
Obligi skarbowe	„	92 22	—
kupon			1 77⅞
Listy zastawne III okresu	rubli	14 87	14 85½
kupon			— 13
Wrocław 11 września.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		75¼	
Polskie bilety bankowe		88½	
„ listy zastawne		—	86⅚
Poznańskie listy zastawne 4%		—	100¼
„ „ „ 3½%		—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk.		—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	75	6	—	5	50	5	65	—	—	5	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	75	4	—	3	25	3	50	—	—	3	—
„ jęczmienia	3	25	3	50	3	—	3	15	—	—	2	75
„ owsa	1	40	1	50	—	—	1	35	—	—	—	—
„ grochu	4	—	4	25	3	50	3	75	—	—	—	—
„ jagieł	5	85	6	40	5	25	5	50	—	—	5	—
„ fasoli	4	25	4	50	3	75	4	—	—	—	3	50
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku leta.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	—	—	2		—	—	1	92	—	—	—	—
centn. w siana	—	—	1		—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl s opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2		—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 14¾	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	65	—	67½	—	55	—	60	—	—	—	50
„ częstochowsk.			1	60	—	—	1	55	—	—	—	—
„ pszenicznéj			1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	25	1	35	—	—	1	—	—	—	—	75
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek.	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 11 września 1860.

Delegowani obywatele: Wawrzyniec Cengler.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 11 do 12 Września.

HOTEL POLLERA. Herningman August aptek., Müller Adolf, Pinkof Karol, Müller Juliusz, Pinkof Benjamin kupcy, Schmidt Maks stud., Kopfhauer Ignacy burm., Schmidt Salomon zawiad., Laczowski Kasper kasyer z Leobschütz. Ludwik Kutschera radca tel. z Wiedna. Wojciechowski Wiktor wł. dóbr z Dąbrowy. Przybyłowicz Józef ck. ofic pens. z Dalmacyi. Szeliski Henryk wł. dóbr z Kosowy. Michałowski Władysław wł. dóbr z Witkowic. Netrebski Jan inżynier z Tyczyna. Kostkiewiczowie Michał i Marcin ob., Biały Marcin wikary z Chmielnika. Ponost Laudon Dr med. z Wilna.

Wyjechali: Szeliski Henryk wł dóbr do Kosowy. Herningman August apt., Müllerowie Adolf i Juliusz, Pinkofowie Karol i Benjamin kup., Schmidt Maks student, Kopfhauser Ign. burm. Schmidt Salomon zaw., Kutschera Ludwik radca teleg. do Wieliczki. Casartelli Gustaw kup. do Tarnowa. Jan Gletan Atkinson pryw. z fam. do Warszawy. Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Kobylanki, Majerkowski Józef, Markowski R. ob. do Wiednia Hatscher Ferdynand rządca do Kościelnik.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leon Maczkowski ob. ze Lwowa. Konstancya Starzyńska, Konstancya Uniatycka, Helena Kocharowska, Seweryn Wężyk ob. z Krynicy. Marya hr. Bukowska wł. dóbr, Maksymilian Śmitkowski ob. z Królestwa. Salomeja Romerowa wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Artur hr. Poniński wł. dóbr do Częstochowy. Józef Szyszko ob. do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Mochnaccy Józef i Tymoteusz obyw. z Tyśmienicy. Godlewski Robert ob. z Koniczycy. Szokalska Marya żona urz. z Kolbuszowy. Szancer Jakub Dr medycyny ze Słomnik. Lesser Jan ob. ze Sławkowa. Smoliński Ignacy ob., Pfeifer Józef telegr. ze Lwowa. Krasowski Henryk wł. dóbr z Podola. Sokolników Wasyli radca z Petersburga. Olbricht Ferd. bud. z Prus. Krzysztofowicz Kajetan właś. dóbr z Zalucza. Bergevin Adolf artysta z Paryża. Budeńko Zofia ob. z Kamieńca Podolskiego.

Inseraty.

CENNIK
Nasion pastewnych
obowięzujący do Listopada.

(Cena w wal. austr.)

	Metza zł.	kr.
1) Mieszanka Nr. I, na grunta najlepsze, gdzie owies już się nie udaje, najwłaściwsza na takie gospodarstwa, w których rok jeden owies, a rok lub dwa ugórują i znowu owies sieją, wytrwa lat dwa i da rocznie z morgi siana najmniej 25 cent. w., kosztuje .	3	—
2) Mieszanka Nr. II, na średnie ziemie, gdzie dobrego owsa spodziewać się można, zasiana w takiem wytrwa lat 2 i wyda rocznie dobrego siana około 45 cent. z morgi .	6	—
3) Mieszanka Nr. III, na dobre gleby, siana sama lub z koniczyną, wyda 60—80 cent. siana . . od 9 do	12	—
4) Holcus lanatus, równie na suche jak mokre ziemie .	3	—
5) Bromus Arvensis, w miernym owsie zasiana, da najmniéj 40 cent. siana doskonałego morga	6	—
6) Bromus Kletensis, wszędzie się sieje dobrze .	2	50
7) Avena Elatior, szczególnie na zielono do koszenia zdatne, trwa lat kilka.	6	—
8) Lolium Italicum, na gnojne ziemie	8	—
9) „ Perrenne wszędzie się udaje	5	—
10) Agrestis vulgaris, na najlichsze lasówki, płonne i nieurodzajne ziemie, dość garniec wysiewać na morgę	20	—
11) Festuca prat. na wilgotniejsze pola, doskonała na pastwiska	8	—
12) „ rubra, bardzo pożywne siano.	8	—
13) „ ovina, na suche dla owiec jedyna	10	—
14) Jsotis, roślina pastewna najwcześniejsza, już w marcu kosi się ją dla bydła obficie	8	—
15) Sertatium Germ. bardzo pożywna	7	—
16) Phleum prat. (Tymotka)	12	—
17) Antaxantum odegrat. dla zapachu siana dość kwartę dodać na morgę	20	—
Worek wraz z opakowaniem rachuje się.	—	50

Wszelkie zamówienia 50 złr. przenoszące, bezpłatnie do ostatniéj stacyi się odstawiają, zaś dla zamawiających z Królestwa, Produkcya odstawia do Krakowa i dalszą przesyłkę ułatwia. Ruble się przyjmują do 15go bm. po dwa złr. jeden — późniéj nadesłane po kursie.

Wszelkie informacye i objaśnienia udzielają się bezpłatnie. Za siłę kiełkowania zaręczamy.

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.

Wieś Klecza górna, poczta Wadowice. (853-2-3)

Winogrona

funt po **24 centów**, są do sprzedania w „Hotelu Saskim" w *Handlu przysmaczków Węgra*, przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. — Także i

Winogrona kuracyjne:

Węgierskie po 20 do	24	kr. w. a. funt
Wiedeńskie . . .	30	„ „ „
z Tryestu	40	„ „ „

25 funtów Winogron kuracyjnych z Tryestu dobrze opakowanych wraz z koszykiem, sprzedaję dla miejscowych po 10 złr., — a z przesyłką przez pociągi pospieszne na miejsce oznaczone po 11 złr. w. a.

Przyjmuję oraz zamówienia w większych i mniejszych ilościach, a dla zamiejscowych przy nadesłaniu gotówki, przesyłka jak najspieszniéj uskutecznioną będzie.

(869-14) **J. FLEISCH.**

Na mocy postanowienia Wysokiego Ministeryum Oświecenia z dnia 22 Sierpnia rb. Nr. 11121/194 odnośnie do reskryptu Wysokiego Rządu krajowego z dnia 30 sierpnia rb. Nr. 26,155 otrzymałem pozwolenie na otworzenie

niższéj Szkoły realnéj

przy moim zakładzie wychowawczym, jak o tem zawiadomiłem interesowaną Publiczność w Dzienniku „Czas" w Nr. 199 i 201.

W Szkole téj, którą z dniem 1 Października rb. szkolnego zamierzam otworzyć, a do któréj równie i przychodni będą uczęszczać mogli, wykład nauk odbywać się będzie wedle rozkładu, planem urządzającym

Szkoły niższe realne

zaprowadzonego.

Szkoła ta obejmować będzie 2 klasy, z których w nadchodzącym roku szkolnym zostanie jedna otwartą i w téjże obok nauki Religii, będą udzielane:

język polski, język niemiecki, Geografia i Historya, Arytmetyka, Geometrya, początki Fizyki, z naturalnéj historyi początki Zoologii i Botaniki, Geometrya rysunkowa, oraz Rysunki linearne i wolne

przez właściwych i do tego uzdolnionych Nauczycieli w godzinach zwykłych szkolnych.

Rodzice i Opiekunowie chcący się porozumieć zemną o bliższe warunki przyjęcia, raczą się zgłosić do mnie w mojem mieszkaniu przy **ulicy Szerokiéj** w domu OO. Dominikanów pod L. **71** na **II piętrze.**

(839-2-4) **Jędrzéj Józefczyk.**

MICHAŁ STOJAKOWSKI
Lakiernik i Powozownik

przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 269/405

W KRAKOWIE.

Wydoskonaliwszy się za granicą w swoim zawodzie, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że wszelkie wyroby lakiernickie, które dotąd po największéj części z zagranicy sprowadzane były, teraz w jego Pracowni uskutecznione być mogą. Przyjmuje także wszelkie inne reparacye, obstalunki, niemniéj przechowanie **Powozów, Bryczek i Wózków.** — Zaręcza za najdokładniejszą i najgustowniejszą robotę i dobroć Lakieru, który tak zwany **„Schramma z Offenbachu n M."** wyłącznie sam posiada. Poleca się przeto łaskawym względom z tem nadmienieniem, że dla zapobieżenia wszelkim podstępom innych, którzyby na jego imie roboty wykonywać chcieli, wszelkie roboty z jego Pracowni wychodzące, wyciśnieniem **jego Adresu** oznaczone będą. (834-2-3)

Były Mandataryusz i Sędzia policyjny w średnim wieku, poszukuje posady u którego z Panów Notaryuszy lub w jakim Skarbie.— Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą *A. C.* w ***Ekspedycyi „Czasu."*** (860-3)

Dom z ogrodem, polem ornem i łąką, 3 morgi obszerności mającemi, pod L. 94 przy ulicy Łobzowskiéj położony, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość o cenie i warunkach kupna na miejscu. (856-2-3)

Poszukuje się

zdolnych Ajentów

pod bardzo korzystnymi warunkami do interesów

asekuracyjnych.

Bliższa wiadomość na listy pod adresą: **K. W. N. 17** w ***Ekspedycyi „CZASU."*** (852 6-10)

Na szczególne polecenie zasługują

Helungkianga

arabski i azyatycki

PROSZEK LECZĄCY
dla Bydła,

który w **Arabii i Azyi do leczenia słabych zwierząt** z najlepszym skutkiem się używa.



U koni: przy krwistem urynowaniu, wzdęciu, gruczołach, kolkach, braku chęci do jadła i robakach.

U bydła rogatego: przy ścinaniu się mléka, przy urynowaniu i podoju krwistym, w dychawicy, kaszlu, zimnéj febrze, przy kolkach, braku chęci do jadła, przy nadymaniu się krów, robakach i słabościach płucowych.

U owiec: w słabościach błony mózgowéj, w początkach kołowacizny, dla ułomnych jagniąt i w puchlinie.

U świń: przy puchlinie, kaszlu kolkach, na przeżarcie i przy pojawianiu się gól.

Bliższe szczegóły zawarte są w instrukcyi użycia, która się przy każdym pakiecie znajduje.

Wielka paczka kosztuje 80 kr., mała 40 kr. w. a.

Ten proszek prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. **A. Aleksandrowicz** apt.

we **LWOWIE** p. Piotr Mikolasch i p. O. T. Winckler, — w **BOCHNI** p. A. Kasprzykiewicz, — w **BRZEŻANACH** p. J. Zminkowski apt., — w **GORLICACH** p. Walery Rogawski apt., — w **PRZEMYŚLU** p. F. Gaidetschka i Syn, — w **ROZWADOWIE** p. Marecki, — w **RZESZOWIE** p. Schaitter, — w **SAMBORZE** p. Kriegseisen, — w **STANISŁAWOWIE** p. Tomanek apt., — w **STRYJU** p. Sidorowicz, w **TARNOPOLU** p. Buchnet, — w **TARNOWIE** p. Sidorowicz apt., — w **ZALESZCZYKACH** pp. Kodrębski i Spółka. (732-8)

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie monachowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK
KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególnie, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅓ „ „ 84 kr. „ (620-9-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

w Warszawie p. *Władysław Benadowski.*

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulies.
„ p. Dunikowski aptek.
w **Bełzie** p. Hrymak.
w **Brodach** p. Kosicki.
w **Czerniowcach** p. J. Schsirch.
w **Dzikowie** p. S. Budziński.
w **Kołomyi** p. M. Bolchower.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Limanowie** p. A. Müller.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łoczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklics.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	329‴ 38	9'2	76	wschodni średni	pogoda z chmurami	deszcz		
	10	29 59	7 4	90	„ „	„ „	„	+ 2'5	+ 9' 4
12	6	30 92	6 6	83	„ „	„ „			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*